

# MARIA DYNOWSKA

PISARKA, AUTORKA KSIĄŻEK DLA DZIECI I MŁODZIEŻY.

URODZIŁA SIĘ W 1872 ROKU. BYŁA PIONIERKĄ RUCHU OŚWIATOWEGO – ZARÓWNO W WARSZAWIE, JAK I W WIŚLE NA ŚLĄSKU, GDZIE ZAMIESZKAŁA PRZED WOJNĄ. PO ŚMIERCI OJCA, WRAZ Z SIOSTRĄ JADWIGĄ SPRZEDAŁY POSIADŁOŚĆ W WIŚLE I PRZEPROWADZIŁY SIĘ DO KRAKOWA. MARIA ZOSTAŁA NAUCZYCIELKĄ. ANGAŻOWAŁA SIĘ TAKŻE W DZIAŁALNOŚĆ POLITYCZNĄ OPOWIADAJĄC SIĘ PO STRONIE RUCHU NARODOWEGO. W 1930 ROKU ZOSTAŁA ARESZTOWANA WYGLASZAJĄC SWOJE POGLĄDY JAKO KANDYDATKA DO SEJMU. NIE MOGĄC WRÓCIĆ DO ZAWODU NAUCZYCIELKI, PRACOWAŁA W REDAKCJI „SŁOWNIKA BIOGRAFICZNEGO”. STAŁA NA CZELE NARODOWEJ ORGANIZACJI Kobiet WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO.

ZMARŁA W 1938 ROKU.

„Przed paru tygodniami zmarła w Krakowie zasłużona polonistka, poetka, wychowawczyni i działaczka narodowa ś. p. Maria Dynowska. Przed wojną znała ją Warszawa jako młodą nauczycielkę i początkującą pisarkę. Rodzina jej pochodziła z Ukrainy. Ojciec jej, Henryk Dynowski, po ukończeniu uniwersytetu w Kijowie osiadł z rodziną w Warszawie. Tutaj wychował córki Marię i Jadwigę. Sam ustalił się w Warszawie jako pedagog w szkołach prywatnych. Później był kierownikiem biura gospodarczego L. Krynenberga. Maria Dynowska już w Warszawie dała się poznać jako pionierka ruchu oświatowego, badaczka literatury i jako utalentowana pisarka dla dzieci. Przed samą wojną rodzina Dynowskich znalazła się na Śląsku (w Wiśle), gdzie ojciec nabył posiadłość. Tam siostry Dynowskie zajęły się oświatą ludu, co powodowało nieraz interwencję policji austriackiej, liczącej na to, że Cieszyńskie nigdy się nie spolonizuje.

Po śmierci ojca siostry Dynowskie pozbyły się posiadłości w Wiśle i osiadły w Krakowie. I tu taj w wolnej Polsce patriotyczne stanowisko nie ułatwiało Marii pracy. Ograniczano ją w pracy nauczycielskiej jako bezwzględnie hołdowniczkę programu narodowego. W r. 1930, gdy jako kandydatka do sejmu wygłosiła w Krakowie swoje credo, aresztowano ją, wybór a potem sprawowanie obowiązków zawodowych udaremniono.

Znana Akademii Umiejętności z prac swoich dawniejszych znalazła zajęcie u prof. Konopczyńskiego w redakcji "Słownika Biograficznego". W ciągu 16 lat stała na czele Narodowej Organizacji Kobiet woj. Krakowskiego. Włożyła w tę działalność wiele pracy, pełnej poświęcenia. Kochano ją powszechnie i szanowano. Była to bowiem istotnie kobieta niepowszednia. Ofiarność jej nie znała granic, pracowitość była wprost heroiczna. Imię jej w dziejach ruchu narodowego odrodzenia, w dziejach kultury, w dziejach pedagogiki polskiej - utrwalone będzie po wieczne czasy. Stronictwo Narodowe traci w niej postać sztandarową, społeczeństwo - wzór obywatelki”.

„Myśl Narodowa. Tygodnik Poświęcony kulturze twórczości polskiej” z dnia 5 czerwca 1938 roku (nr 24, strona 379)

## Sztuki sceniczne:

1. Noc wigilijna. Obrazek sceniczny (1909)
2. Kto chce zadrwić z innych zdradnie sam w swe sidła nieraz wpadnie: Obrazek sceniczny w 5-iu odsłonach (1923)
3. Wieszcza snów. Fantazja dramatyczna ( 1925)
4. Zły czar. Bajka udramatyzowana w 5 odsłonach (1925)
5. W świętojańską noc. Baśń udramatyzowana w 5 odsłonach (1924)
6. Szkoła szczęścia. Rewia propagandowa SMP żeńskich (1934).

Autorka	Maria Dynowska
---------	----------------

Tytuł	<i>Noc wigilijna. Obrazek sceniczny</i>
Wydawnictwo	Geberthner i Wolff
Miejsce i rok wydania	Warszawa 1909
Typ	obrazek sceniczny   jasełka
Słowa kluczowe	Boże Narodzenie   stajenka   Józef   Maria   Dzieciątko   kolędy
Wystawienia	Brak informacji

## I

Rzecz się dzieje w noc wigilijną. Maria wraz z Józefem szukają schronienia przed burzą. „Chyba jeno nas przygarną w stajence bydłątka” – mów Maria.

## II

Tymczasem zgromadzonych przy ognisku pastuszków – Kubę, Stacha, Maćka i Bartka – odwiedzają Aniołowie. Śpiewają *W źłobie leży* i ogłaszają, że w stajence nieopodal narodził się Pan i Król. „Sen to dziwny czy jawa?” – zastanawia się Maciek. Pasterze postanawiają oddać pokłon Dziecinie.

## III

Przybywają do stajenki. „Ubożuchny ci z nas każdy, jako polne ptaszę” – mówi Kuba – „Więc przynosim serca nasze i piosenki nasze”. W darze składają kolędę *Bóg się rodzi* wybierając jej patriotyczną zwrotkę „Podnieś rękę Boże Dziecię, błogosław Ojczyznę miłą”.

Autorka	Maria Dynowska
Tytuł	<i>W świętojańską noc. Baśń udramatyzowana w 5 odsłonach</i>
Wydawnictwo	M. Arct
Miejsce i rok wydania	Warszawa 1924
Typ	Pieśń udramatyzowana
Słowa kluczowe	Przemiana wewnętrzna bohaterów   poczucie winy   skrucha   dobry-biedny i zły-bogaty   wróżka   noc świętojańska   pantofelek
Wystawienia	Brak informacji

**Odsłona 1:** Królewicz Bąbelek i Królowna Purchawka przechadzają się po lesie. „Oboje nadęci” – jak czytamy w didaskaliach. Tymczasem w całym królestwie trwają poszukiwania, bo Królownie zaginął pantofelek „cały złotem nabijany, diamentami wysadzany”.

Bucik zostaje przypadkowo odnaleziony przez Marysię, „małe, drobne, mizerne dziecko w łachmanach”, którego jedynym marzeniem jest koszulka niedziurawa. Marysia chce jak najszybciej oddać zgubę, ale nim zdoła dotrzeć do pałacu zostaje pochwycona przez Ochmistrza i posadzona o kradzież. Ochmistrz nazywa Marysię złodziejką i chce zakuć ją w kajdany.

**Odsłona 2:** Ochmistrz stawia Marysię przed królowną, by ta wymierzyła jej karę. Purchawka dziwi się, że dziewczynka jest w łachmanach. „Niechże trzy dni spędzi w chłodzie, w pustce, ciemnicy i głodzie, a potem niech ją wypędzą z mych włości” – zarządza. „Jaki wyrok łagodny, ile łaskawości...” – ocenia Ochmistrz.

**Odsłona 3:** Wygnana z królestwa Marysia trafia do chatki wróżki, która wysłuchuje jej historii i zaprasza do siebie.

**Odsłona 4:** Tymczasem Królowna z Królewiczem nudzą się w pałacu. Obrzydły im klejnoty i korony, siedzą osowiali, „główki pospuszczane”, jak czytamy w didaskaliach. Królowna nie ma już uciechy z nowych koralu, a w myślach wciąż wspomina dzień odnalezienia pantofelka i spotkania z Marysią. Królewicza dręczą wyrzuty sumienia: „Ukaraliśmy ją srogo. Co się dzieje dziś z niebogą?”. Zgodnie postanawiają wyruszyć w świat, by odnaleźć dziewczynkę.

**Odsłona 5:** Rodzeństwo błąka się po lesie. Na swojej drodze natrafiają na chatkę wróżki, której opowiadają całą historię i mówią o dręczącym ich poczuciu winy. „A myśmy chcieli przywieźć ją z powrotem, chcieliśmy się podzielić skarbami i złotem, i pokochać ją serdecznie” – zwierają się ze swoich planów wróżce. Ta pociesza królewietę, że dziś obchodzi się Noc Św. Jana, w której dzieją się cuda. Ku radości Purchawki i Bąbelka Marysia staje na progu chaty, a wróżka widząc ich skruchę nadaje im nowe imiona. Od tej pory Królowna jest Dobruchną i Królewicz Szczodrotkiem.

Autorka	Maria Dynowska
Tytuł	<i>Wieszczka snów. Fantazja dramatyczna w pięciu odsłonach</i>
Wydawnictwo	M. Arct
Miejsce i rok wydania	Warszawa 1925
Typ	Fantazja dramatyczna
Słowa kluczowe	czary   magia   wieszczka   sen
Wystawienia	Brak informacji

**Odśłona 1:** Rzec się dzieje na leśnej polanie. W blasku księżycy Królowa wieszczek otoczona krasnoludkami, chochlikami i błędnymi ognikami oświadcza zgromadzonym istotom, że czary straciły już siłę, bo nikt w nie nie wierzy. Lecznicze zioła więdną, a ich rolę pełnią leki w aptekach. Zamiast z siedmiomilowych butów ludzie korzystają z samochodów. W obliczu takiego stanu rzeczy, Królowa postanawia przenieść królestwo magii do podziemnych pałaców. Jednak nie wszyscy zgromadzeni mogą pogodzić się z decyzją Królowej. Jedna z wieszczek prosi o zgodę, by mogła zostać trzy dni na ziemi. Pragnie przekonać się, czy na pewno czary nie są już ludziom dłużej potrzebne.

**Odśłona 2:** Wieszczka dociera do mieszkania samotnej staruszki. „W kącie czai się Smutek, postać wysoka i czarno ubrana”. Babcie przepełnia tęsknota za bliskimi, którzy już odeszli. „Co kochane legło w grobie, serc najbliższych brak” – mówi. Na te słowa do pokoju wchodzi niezauważana przez Babcie wieszczka. W mig przegania Smutek i zsyła na babcie pokrzepiającą wizję senną. Staruszka śni o zakochanych – Basi i Stachu, którzy żegnają się czule, gdyż Stach postanawia walczyć za kraj. Staruszka budzi się i stwierdza, że sen „spędził z serca ból tęsknoty”

**Odśłona 3:** W kolejnej odsłonie wieszczka odwiedza studenta, po którego pokoju snuje się Zniechęcenie, „szara, niska postać o ruchach leniwych”. Zmęczony student stwierdza, że jest tak głodny, że napiłby się atramentu i zjadł bibułę. Na widok wieszczki, Zniechęcenie opuszcza studenta, a ten pogrąża się w śnie. We śnie przeżywa nadany mu zostaje przez rektora uczelni tytuł doktora. Po przebudzeniu odzyskuje dawną energię. „Boże, jaki sen cudny, męźniej ramiona, Cóż stąd, że jeszcze walka nieskończona?” – stwierdza.

**Odśłona 4:** Tym razem wieszczka pojawia się w pokoju dziecięcym, gdzie matka pochylona nad łóżeczkiem uspokaja dziecko, które tęskni za tatą walczącym na wojnie. Gdy dziecko uśnie, do mieszkania wkradnie się Niepokój ze „skrzydłami nietoperza u ramion”. Wieszczka zsyła na matkę sen. „Zaśnij spokojnie, wróci kochanie twoje po wojnie” – mówi, gdy tej zaczyna śnić się mąż oznaczony krzyżem Rzeczpospolitej.

**Odśłona 5:** Wieszczka spotyka się z Królową, by opowiedzieć jej o swoich dokonaniach. „Wracaj i bądź dla ziemi” – mówi Królowa wyrażając zgodę, by wieszczka pozostała wśród ludzi.

Autorka	Maria Dynowska
Tytuł	<i>Zły czar. Bajka udramatyzowana w 5 odsłonach</i>
Wydawnictwo	M. Arct
Miejsce i rok wydania	Warszawa 1925
Typ	Udramatyzowana bajka
Słowa kluczowe	zły czar   kara za winy   wróżka   królewicz   królowna   złe siostry   ręka księżniczki nagrodą za zasługi
Wystawienia	Brak informacji

**Odśłona 1:** Na polance w lesie śpi królewicz z chartem u swoich stóp. Tymczasem leśne zwierzęta i kwiaty skarżą się na niego wróżce – nie dość, że jego chart poniszczył jaja i przestraszył pisklęta, to sam królewicz podeptał kwiaty i zabił jelonka. Za karę wróżka rzuca na księcia zły czas. „Za to niech twoja młoda zgaśnie uroda” – mówi, obiecując, że czar pryśnie, gdy na świecie znajdzie się dziewczyna, która będzie chciała świadomie wyjść za niego za mąż.

**Odśłona 2:** Na dwór przybywają cyrulicy, by przywrócić księciu urodę. Na nic jednak ich starania. „Łatwiej wroga pobić w polu, niż zwyciężyć babskie czary” – mówią. Królewicz pogrąża się w smutku. Co więcej, do posłowie przynoszą złe wieści – zaprzyjaźnione królestwo zostało napadnięte przez wroga, jego król jest stary, a skarbiec królestwa pusty. Posłowie w imieniu starego króla proszą królewicza o pomoc. Księżę udzieli wsparcia, jeśli w zamian dostanie rękę jednej z jego trzech córek. Gdy posłowie godzą się na taki układ, królewicz prosi malarza, by ten namalował jego kontrefekt.

**Odśłona 3:** Córki starego króla czekają ze znudzeniem na posłów. Wreszcie posłańcy przybywają z wieściami dodając, że „ów królewicz, nie jest piękny wcale, wcale”, co potwierdzają prezentując kontrefekt. Król postanawia, że w takiej sytuacji, nie będzie narzucał swojej woli córkom i pozwala, by same zadecydowały o swoim zamążpójściu. Jako pierwsza ogląda portret księcia najstarsza królowna i oznajmia, że nie jest zainteresowana. Średnia córka podziela gust siostry. Na ożenek z paskudnym królewiczem decyduje się jednak najmłodsza królowna, jeśli od tego ma zależeć los ojczyzny. „Gdy ojczyzna jest w potrzebie, lepiej, ojcze, zbawić wszystkich, a poświęcić tylko siebie” – mówi.

**Odśłona 4:** Zły czar pryska, a królewicza szykuje się do spotkania z królowną.

**Odśłona 5:** Królowna ze łzami w oczach szykuje się do ślubu, a jej wredne siostry nie szczędzą jej ironicznych docinków. Na widok księcia mdleją ze złości. Królewicz poślubia królownę. Stary sługa kwituje historię słowami: „Gdy najciężej smutek gnębi, wtedy szczęście bywa blisko”.

Autorka	Maria Dynowska
---------	----------------

Tytuł	<i>Szkoła szczęścia. Rewia propagandowa SMP żeńskich</i>
Wydawnictwo	Spółka akcyjna "Ostoja"
Miejsce i rok wydania	Poznań 1934
Typ	rewia propagandowa   program wieczornicy (10 fragmentów scenicznych przeplatanych gawędami Wróżki Prawdy)
Słowa klucze	Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej   druhny   wybór życiowej ścieżki   Wróżka Prawdy   Wróżka Złudy   moralitet   małżeństwo   kariera zawodowa   sport   wiara   wieczornica
Wystawienia	brak informacji

Wydawcy książki wychodzą z założenia, że 14-letnie dziewczęta wchodzą w życie niedostatecznie doń przygotowane i najczęściej ulegają głosowi złudzeń. „SMP jest szkołą szczęścia” – piszą we wstępie – „ponieważ przygotowuje wszechstronnie młode dziewczęta do zdobycia prawdziwego szczęścia w życiu”.

### 1. Przez tęczowe szkiełka

Scena 1: Rzecz się dzieje na skrzyżowaniu dróg, do których prowadzi sześć drogowskazów: miłość i życie rodzinne, praca zawodowa, nauka, sztuka, praca społeczna, zabawy i sporty. Na plac wpada gromada dziewcząt bawiąc się wesoło. Dziewczęta właśnie skończyły szkołę i stoją przed wyborem drogi życiowej.

Scena 2: Dziewczęta spotykają Życie, które prosi ich o wybór życiowej ścieżki. „Niechaj taką drogę obierze, którą zdoła pokochać serdecznie i szczerze” – mówi.

Scena 3: Dziewczęta spotykają ubraną w błyskotki Wróżkę Złudy z tęczowymi skrzydełkami oraz Wróżkę Prawdy o dobrych oczach, ubraną skromnie. Wróżka Złudy oferuje dziewczynkom przyszłość przepełnioną dobrą zabawą, Wróżka Prawdy opowiada o stojącym przed nimi wyborze ścieżki życiowej nie kryjąc trudów, jakie każdy z wyborów niesie za sobą.

Scena 4: Życie pyta Dziewczęta o ich wybory, te jednak nie są na to gotowe. Wówczas do akcji wkracza Wróżka Złudy rozdając dziewczynkom kolorowe szkiełka, przez które mogą patrzeć na świat. „Ja tu nie widzę smutku, ni mozołu, tylko radość samą!” – zauważa jedna z nich.

Kurtyna opada. Przed kurtynę wchodzi Wróżka Prawdy i żali się widzom, że dziewczęta pobiegły świat bez najmniejszego przygotowania. „Zwabił je głos Wróżki Złudy, który odzywa się w sercu każdego młodego dziewczęcia, obiecując mu złote góry w przyszłości” – mówi. Zaprasza do śledzenia dalszych losów dziewcząt w kolejnych odsłonach wieczornicy.

### 2. Zawód – zawodem

#### Odśłona 1:

Scena 1: Gabinet dyrektorski zakładu handlowego „Zespół”. Pani Marylska, kierowniczka zakładu, rozmawia z zastępującą ją podczas wakacji Emilią. Ta skarży się, że młode, przyjęte przed wakacjami pracownice, nie wywiązały się ze swoich obowiązków. Pani Marylska przeczuwała taki obrót spraw – zatrudniła je bowiem po protekcji. „Polecenia bardzo szumne, kwalifikacji brak. Zwyczajna rzecz, niestety” – mówi.

Scena 2: Do gabinetu Marylskiej wchodzi Wilska. Klientka zamówiła rakiety i piłki tenisowe na kort w letnisku, otrzymała jednak listowne potwierdzenie złożenia zamówienia na trzy tuziny swetrów, co więcej – list przepełniony był błędami ortograficznymi. Marylska jest załamana brakiem kwalifikacji swojej korespondentki i martwi się o los swojej firmy.

Scena 3: Marylska zostaje sama. „I ufaj tu protekcjom!” – mówi ze smutkiem. Do gabinetu wpada Mitkiewiczowa.

Scena 4: Mitkiewiczowa zamówiła sukienkę dla córki, w zamian dostała 6 par męskich skarpetek i 4 męskie kostiumy kąpielowe (!). „Ekspedientka, co miesza paczki nic nie warta!” – wykrzykuje oburzona klientka.

Scena 5: Mitkiewiczowa zderza się w drzwiach ze służącą, która niesie do gabinetu kierowniczkę zwróconą przez klienta paczkę. Mężczyzna zamawiał skarpetki i kostiumy kąpielowe, otrzymał jednak dziewczęcą sukienkę. Mitkiewiczowa przechwytuje w złości paczkę z jej zamówieniem i oburzona wychodzi z gabinetu.

Scena 6: Marylska pogrąża się w rozpacz. „Zawsze ta sama choroba nas zjada! Brak fachowego wykształcenia i lekkomyślne, niesumienne podejmowanie się pracy, której się nie umie podołać” – mówi.

**Odśłona 2:** Marylska wzywa dziewczęta – Zosię, Elę, Julę i Marysię – na rozmowę. Z uwagi na ich brak kompetencji, zwalnia je z pracy.

**Odśłona 3:** Do Marylskiej przychodzi Aptekarzowa, Doktorowa i Mecenasa, by wstawić się za zwolnionymi dziewczętami. Kierowniczka jest jednak nieugięta. „Niesumienny pracownik to krzywda dla zakładu” – mówi. Kobiety wytykają jej brak serca.

**Odśłona 4:** „Jak mi żal tych dziewcząt zupełnie do życia nie przygotowanych” – mówi Marylska. Opada kurtyna. Wróżka Prawdy wygłasza morał całej historii. Żałuje, że dziewczęta dały się zwieść Wróżce Żłudy.

### **3. Licytacja – licytacja!**

Scena 1: Na kanapie stojącej w dostatnio umeblowanym saloniku leży dziewczyna i przegląda czasopisma modowe. Wtem słychać dzwonek do drzwi. Do Izy przychodzi Hania. Radzi Izie, by zaczęła oszczędzać, biorąc pod uwagę, że fabryka jej ojca podupada. „Czasem zrzędzisz jak staruszka, a ja tego nie cierpię” – mówi Iza i namawia Hanię na dancino do Bristolu, na który wybiera się z siostrami. Hani jednak nie stać na zakup sukni. Dopiero skończyła bezpłatny staż w sklepie swojego ojca, a za pierwszy miesiąc pracy jeszcze nie otrzymała wynagrodzenia. Jednak, w przeciwieństwie do żyjącej w dostatku Izy, czuje się szczęśliwa.

Scena 2: Do pokoju wpadają siostry Izy, Nuna i Ata. Opowiadają o zamówionych sukniach na dancino. Hania radzi, by spisywały wydatki. „A to na co?” – dziwią się dziewczynki – „Czy przez to grosza przybędzie?”. Okazuje się, że wszystkie zakupy robiły na kredyt. Hania zdradza, że bałaby się wpadać w długi. Dziewczynki są jednak beztroskie. Ich uwaga koncentruje się wokół zbliżającego się dancingu i poprzedzającej ją licytacji. Hania wychodzi.

Scena 3: Ata zwierza się Nunie, że do wszystkich tańców zaprosił już ją Żańcio. Nuna żartuje z siostry nazywając ją przyszlą Żańciową, mecenasową. Dziewczynki dzwonią po służącą Marysię, by im zaparzyła herbatę.

Scena 4: Ku zaskoczeniu dziewczynek, do pokoju zamiast Marysi wchodzi Janowa, kucharka. Okazuje się, że Marysia odeszła ze służby, a Janowa ma zamiar uczynić to samo – od trzech

miesiący pracują za darmo, a zakupy w sklepie muszą robić na kredyt, na co właściciele sklepów coraz rzadziej przyzwalają.

Scena 5: Dziewczynki rozmawiają o niepokojącej sytuacji w domu.

Scena 6: Do domu wraca ich matka. Oznajmia, że fabryka ojca będzie poddana licytacji. „Jesteśmy nędzaczkami” – stwierdza. Dziewczynki są oburzone. „Jakże tatuś mógł tak gospodarować w tej przeklętej fabryce?!” – dopytują ze złością. Okazuje się, że to właśnie ich wydatki doprowadziły budżet fabryki do ruiny. Kurtyna opada.

Wróżka Prawda stwierdza, że „pieniądz nie jest wszystkim (...), a kto nie nauczy się szanować go, ten prędko go straci”.

#### 4. **Hyże nogi – pusta głowa!**

Na placu w scenerii wielkich, jaskrawych afiszów donoszących o przeróżnych meczach i zawodach, tańczą obwieszane medalami Rekordzistki – Atletki, Rowerzystki, Szybkobiegaczki i Dyskobolki. Każda z grup prezentuje własną piosenkę, w której wyśpiewuje zalety własnej dyscypliny sportowej, następnie, pod przewodnictwem Sportu, postaci fantastycznej, wspólnie śpiewają piosenkę, w której zdradzają, że nie chcą zakładać rodziny ani podejmować pracy czy studiów, a ich celem jest uprawianie sportu i pielęgnowanie w sobie emocji związanej ze współzawodnictwem.

Wróżka Prawda żałuje, że „dziewczynki chciałyby tak fikać i śpiewać całe życie” i „wolą mieć silne pięści niż rozum w głowie”. Stwierdza, że każda przesada jest szkodliwa.

#### 5. **Pogotowie ratunkowe** (autorstwa Zofii Głosównej)

Irenka zaangażowana jest w pracę społeczną. Podczas, gdy telefonuje do swoich przyjaciółek, by zachęcić je do działania, zwraca się do niej szereg osób z prośbą o pomoc. Cierpiąca na migrenę mama prosi ją o podanie aspiryny; jej młodsza siostra, Jadzia, nie może poradzić sobie z zadaniem domowym; kucharka skaleczywszy sobie palec, potrzebuje opatrzenia rany; niepotrafiąca czytać Kasia, prosi o przeczytanie listu, który przyszedł do niej z domu; wreszcie, uboga kobieta puka do drzwi z prośbą o kawałek chleba. Zniecierpliwiona Irenka nie zwracając uwagi na kierowane do niej prośby, nie przerywa telefonicznych rozmów; wreszcie, wybiega z domu przekonana, że nie jest w stanie wszystkich spraw związanych z pracą społeczną załatwić przez telefon.

Wróżka Prawdy krytykuje postawę dziewczyny.

#### 6. **Pomyłka** (autorstwa Zofii Głosównej)

Rzecz się dzieje w ubogiej izbie. „Nędza i opuszczenie wyzierają zewsząd”. Dzieci Anny są głodne. Do Anny przychodzą sąsiadki, którym Anna skarży się na swój los. „Ot, los małżeński!” – mówi Józefa – „Borykanie się z nędzą, utrapienie z dziećmi. Gdybym przeczuła, co mnie w życiu czeka, w życiu bym za męża nie poszła”. Kobiety żalą się na mężów – mąż Jadwigi jest alkoholikiem, mąż Józefy hazardzistą, Staszek, mąż Antoniny, to leń i próżniak, a mąż Anny porzucił ją wraz z dziećmi. Kobiety jednak upatrują winy w swojej własnej lekkomyślności. Stwierdzają, że wybrały na mężów mężczyzn, którzy na to nie zasługiwali.

„Łzy nic nie pomogą! Za późno. Trzeba było słuchać Wróżki Prawdy, kiedy miały 14 lat” – mówi Wróżka upatrując przyczyn nieszczęścia mężatek w niedostatecznym przygotowaniu do ślubu.

#### 7. **A cóżem to ja winna – co?** (autorstwa Zofii Głosównej)



Rzecz się dzieje na wsi. Janowa, młoda gospodyni, lamentuje nad pustymi kankami na mleko. Rano, niosąc mleko na rynek do miasta, została zatrzymana przez inspekcję sanitarną targowiska. Za pływającą w mleku muchę, niedomyte kanki i brudne ścierki zatykające otwór blaszanek musiała zapłacić karę. Słuchająca opowieści Wojciechowa, stwierdza z naganą: „wstyd przynosicie całej wsi”.

Janowa nie potrafi prowadzić gospodarstwa – nie doi krów na czas, nie dopilnowuje gęsi, nie sprząta, nie pierze, nie gotuje. Co chwila wpadają do jej domu sąsiadki donosząc o kolejnych niepowodzeniach gospodyni – a to gęsi wpadły w szkodę, a to krowy muczą na całą wieś, a to jej córka dostała kolejną uwagę od nauczycielki za brudny fartuszek, a to mąż jest niezadowolony, bo pracuje o głódzie. „Gospodarz powiedzieli, że jak nie dostaną prędko uwarzonego, to takie piekło sprawią w chacie, że cała wieś się zleci” – mówi Hanka. Janowa płacze z rozpacz. Kurtyna.

Wróżka Prawdy jest niewzruszona. „Nie trzeba było na progu życia być ślepym i głuchym na wołanie Wróżki Prawdy, która radziła nauczyć się gospodarstwa na wiejskim obejściu” – mówi „Lamentuj sobie teraz.”

## **8. Nad przepaścią**

Piotrusia odwiedza starą Marcinową, by powiadomić ją, że chrześnica Marcinowej, Zosia Popielikówna wróciła na wieś. Marcinową zmartwiła ta wiadomość – Zosię musiało spotkać coś przykrego, skoro zdecydowała się na powrót. W mieście bowiem znalazła dobrą posadę i bogatego kandydata na męża, a mieszkała u swojej ciotki. „Ja myślę pani Marcinowo, że stało się najgorsze...” – mówi Piotrusia uważnie śledząc reakcję Marcinowej. Marcinowa w mig pojmując zaszyfrowaną wiadomość, zrywa się gwałtownie, by jak najszybciej odnaleźć chrześnicę i wesprzeć ją w trudnym czasie. Okazuje się, że nie jest to konieczne, bo Zosia stoi pod drzwiami, a Piotrusia miała za zadanie wybadać nastawienie chrestnej do całej sprawy. Marcinowa jest wdzięczna Piotrusi za życzliwość i otwiera drzwi Zosi.

Zrozpaczona dziewczyna szlocha i opowiada chrestnej całą historię. Choć mężczyzna obiecywał, że się z Zosią ożeni, zostawił ją, a ciotka zorientowawszy się w sytuacji, wyrzuciła ją z domu. „A do kościoła poszedł on kiedy z tobą?” – pyta Marcinowa. Zosia jest bowiem wierząca i obawia się, że Bóg nie przebaczy jej winy. „Ja przecież pojmuję, że to wielki grzech” – mówi. Marcinowa zapewnia dziewczynę, że Bóg jest miłosierny. Przypomina jej historię Marii Magdaleny.

W ostatniej scenie klękają i wspólnie się modlą prosząc Boga o przebaczenie.

„Zło jakie spotkało Zośkę, chyba najgorsze ze wszystkiego, bo skutki jego wloką się przez całe życie, i ciężą człowiekowi, jak kajdany” – mówi Wróżka Prawdy.

## **9. Wróżka XX wieku**

Scena rozgrywa się znów na skrzyżowaniu dróg. Biorą w niej udział bohaterki wcześniejszych opowieści, choć są już starsze. Przypominają sobie spotkanie z Wróżką Złudy, która obdarowała je kolorowymi szkiełkami. Wypominają Wróżce, że nie przestrzegła je przed przeszkodami, jakie napotkają na każdej z dróg. „Smutno się nić doli kobiecej przedzie” – mówi jedna z dziewcząt.

W kolejnej scenie doświadczone już dziewczęta obserwują jak na rozstaju dróg bawi się kolejne pokolenie dziewcząt. Młodsze dziewczęta spotykają Wróżkę XX wieku, którą jest starsza druhna z SMP. Wróżka radzi dziewczętom, by wybierając życiową ścieżkę nie szukały szczęścia, bo te mieszka w ich własnych sercach. „Kto szczęścia łaknie, winien sercem całym kochać Boga, winien czuć, że mu ojczyzna droga. Niech ma dla braci swych otwarte serce i, by nie zbłądzić w

życia odmęcie, w pokus rozterce, niech ma myśli mądre i czyste, a dzielne do pracy ramiona” – mówi Wróżka i dodaje, że łatwiej iść przez życie działając we wspólnocie. Na jej znak, przybiegają zastępy dziewcząt SMP trzymając nad głowami niczym sztandary rozłożone czasopisma „Młoda Polka”. „Pójdźcie z nami drogie siostry, nie bójcie się nie. Nauczmy żyć naprawdę, a nie w złudnym śnie” – śpiewają.

#### **10. Szkoła szczęścia** (autorstwa Michała Sabatowicza)

„Scena przedstawia wzorowe, małomiasteczkowe ognisko SMP” – czytamy w didaskaliach. Druhny grają w szachy, czytają „Młodą Polkę”, uczą się tańców towarzyskich, haftują. Planują przyszłość – jedna z nich skończyła kurs pielęgniarstwa, druga przekonuje, że nawet być dobrą ekspedientką jest sztuką, „Wszędzie trzeba być fachowcem” – dodaje trzecia. Hania postanawia założyć Szkołę Żon, by szykować dziewczęta do wchodzenia w związki małżeńskie. Wszystkie bezwzględnie cieszą się, że należą do ogniska. „SMP jest szkołą wszystkich zawodów, bo jest szkołą życia, szkołą szczęścia”. Druhny są zaprzyjaźnione – zwierzają się sobie z sekretów, radzą sobie w kłopotach. Jedna z nich zachwala drugiej kursy dla narzeczonych organizowane przez SMP, które uczą „jak utrzymać miłość i szczęście w garści przez całe życie”.

W ostatniej scenie odbywa się uroczystość włączenia nowych kandydatek w szeregi SMP. Wspólnie odśpiewują „Hymn młodzieży żeńskiej”.

Autorka	Maria Dynowska
Tytuł	Kto chce zadrwić z innych zdradnie sam w swe sidła nieraz wpadnie: Obrazek sceniczny w 5-iu odsłonach
Wydawnictwo	M. Arcta
Miejsce i rok wydania	Warszawa 1923
Typ	obrazek sceniczny
Słowa kluczowe	Król   Królowa   Królowna   Rycerz   skrzat   zamążpójście   beczka piwa
Wystawienia	brak informacji

Rzecz się dzieje w królewskiej komnacie. Królowa płacze i ceruje pończochę. Przyczyną jej smutku jest niechęć królowny do zamążpójścia. A sytuacja w królestwie jest nieciekawa – król jest stary, nie ma już sił do rządzenia państwem, a wróg czyha i „z drwiną gra na nosie”.

Wtem do komnaty wbiega paź i oznajmia, że do króla przybywają dwaj rycerze prosić o rękę córki. Okazuje się, że są braćmi, obaj zainteresowani małżeństwem z królowną i pragną dać księżniczce wybór. Królowna jednak nie może przyjść na spotkanie z rycerzami, bo jest wielce zajęta – musi łowić srebrną przędzę babiego lata albo też zliczyć złote kółka, które rzuca słońce w strumień. Rycerze czują się znieważeni, odjeżdżają nie chcąc tracić czasu na „grymasy białogłowy”.

Pewnego dnia ku radości rodziców, królowna oznajmia, że ma do obwieszczenia ważną wiadomość. Prosi, by paziowie zgromadzili dwór. Rodzice są przekonani, że córka zdecydowała się na zamążpójście, dworzanie przeczuwają kolejny figiel. Królowna oznajmia zgromadzonym, że chce wyjść za mąż. Stawia jednak jeden warunek – kto chce zostać jej mężem, musi przed północą wypić całą beczkę piwa. Rycerze czują, że znów z nich zakpiono. Jedenastu z nich opuszcza zamek, dwunasty natomiast postanawia zmierzyć się z beczką piwa. Przebojowemu rycerzowi przybywa na pomoc skrzat. Proponuje wypić za rycerza piwo, jeśli ten się zgodzi, by spłatać księżniczce figla, mówiąc, że rycerz zrezygnował z konkurów, a skrzat ma zamiar zostać jej mężem. Na oczach całego dworu skrzat wypija beczkę piwa. Król załamuje ręce, że chochlik będzie następcą tronu. Królowna jest przerażona. Błaga rycerza, by wziął ją za żonę. Ten przyjmuje oświadczyń, a skrzat w nagrodę za utarcie nosa niesfornej księżniczce dostaje drugą beczkę piwa. Król i Królowa wyprawiają weselisko.

Oprac. Katarzyna Kułakowska